



interesuje to, jak słyszą i czują Chopina pianiści z innych krajów, zwłaszcza niesłowiańskich. No i rzeczywiście Achúcarro okazał się „inny”, a nawet bardzo swoisty w odczuciu stylu romantycznego. Wiadomo, że romantycy to byli „niespokojne duchy”, więc gra nacechowana nieprzerwanym niepokojem może się z tym stylem zgadzać. Ale hiszpański pianista wpadł w taką maniery, że gdy tylko fraza ku czemuś dąży, artysta nie pozwala się nam dowiedzieć do czego, do jakiego efektu, gdyż nagle coś to dążenie hamuje, jakby musiało się zastanowić, czy dąży w dobrym kierunku. Tak przynajmniej mnie się ta maniera jawiła.

Drugą cechą gry Achúcarra okazała się (według mnie) tendencja do skandowania dźwięków melodii wywołująca w konsekwencji wrażenie braku prawdziwej kantyleny, czy też prawdziwie płynnego legata. Ale to z kolei wiązało się z jeszcze jedną tendencją, mianowicie do wyraźnego rozwarstwiania „pionów” tekstu muzycznego. Zapewne artysta chciał w ten sposób zwrócić naszą uwagę na to, że muzyka Chopina to nie czysta homofonia, lecz z dodatkami częstego dialogu różnych ciągów melodycznych. To było samo w sobie słuszne i ciekawe, zwłaszcza że pianista starał się te dwa wątki różnicować i to nie tylko dynamicznie, bo i kolorystycznie.

Bo też Joaquín Achúcarro jest rasowym kolorystą, co udowodnił jeszcze mocniej w drugiej części koncertu o programie poświęconym muzyce hiszpańskiej i francuskiej. Już samo śledzenie kolorytu dźwiękowego było dla nas atrakcyjne. Ponadto w tej części, a jeszcze bardziej w bisach, pianista czuł się swobodniej i pewniej technicznie, więc dało to bardzo efektowny rezultat. W sumie Achúcarro objawił mi się jako bardzo interesujący indywidualista, co skądinąd nie znaczy, że mnie przekonał pod każdym względem.

Ewa Kofin

Oryginalnie rozpoczęła się inauguracja 67. Festiwalu Chopinowskiego w Dusznikach, bo okazało się, że ze wszystkich osobistości, którym ten festiwal zawdzięczamy, na ogromy bukiet róż najbardziej zasłużył dyr. Paleczny, gdyż właśnie w programie ogłosił, że będzie to jego już XX festiwal. Z kolei dyr. Merkur natychmiast dorzucił, że Palecznego czeka jeszcze wiele festiwali. Bardzo to było po mojej myśli, gdyż niczyja koncepcja dusznickiego festiwalu mi do tej pory nie odpowiadała tak mocno, jak właśnie dyr. Palecznego.

Oryginalny okazał się też solista recitalu, mało – jak miemam – w Polsce znany hiszpański pianista Joaquín Achúcarro, który pierwszą część programu poświęcił Chopinowi. Byłam bardzo ciekawa, jak wypadnie „Chopin po hiszpańsku”, a to dlatego, że odkąd się zżymam na „polską sztamę interpretacyjną”, tym bardziej mnie



NUMER

2

4 SIERPNIA 2012
4,00 ZŁ

67 MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL
CHOPINOWSKI
W DUSZNIKACH ZDROJU

Sobota, 4 sierpnia

SALA KAMERALNA IM. JANA WEBERA

9.30 Kurs Mistrzowski - prof. JOAQUÍN ACHÚCARRO

DWOREK CHOPINA

16.00 Recital fortepianowy MARIANGELA VACATELLO

Haydn, Debussy, Chopin, Bach/Liszt, Rachmaninow

20.00 Recital fortepianowy JANUSZ OLEJNICZAK

Chopin

GORĄCO POLECAM

Marcin Majchrowski



Dla dusznickiej publiczności muzyka Fryderyka Chopina tajemnic nie ma. Większość stałych bywalców Festiwalu pielgrzymuje tu co roku, aby poszukiwać nowych interpretacji ukochanych przez siebie dzieł. Do tej pory można było podziwiać je wykonywane na tradycyjnych instrumentach, królujących w salach koncertowych. Pozycja potężnie brzmiących Steinwayów jest absolutnie dominująca. W Dusznikach pianiści mają do wyboru jeszcze nieco lżejsze Yamahy. Zdarzyło się również, że pojawił się na estradzie włoski fortepian Fazioli – instrument nieco ekscentryczny, ale mający zagorzałych wielbicieli. Natomiast nigdy jeszcze nie zabrzmiał prawdziwy fortepian z czasów Chopina. To, że Fryderyk grywał na instrumentach bardzo różniących się od współczesnych, jest faktem doskonale znanym muzykologom, historykom i fanom wykonawstwa „historycznie poinformowanego”. Chopinista długo stronił od XIX-wiecznych fortepianów. Dlaczego? Trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi – może najlepiej charakteryzuje dystans do dawnych instrumentów konstatacja Krystiana Zimmermana, że „nie ma starych fortepianów, są tylko fortepiany popsute”. Można i tak, ale rzeczywistość muzyczna naszych czasów jest znacznie bardziej złożona i wielowymiarowa. Nurt wykonawstwa historycznego w końcu i po Chopina sięgnął, a dowodem na to, jak fantastyczne efekty wykonawcze można w nim osiągnąć, może być płytowa „Czarna seria” (a właściwie The Real Chopin), wydawana przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina. Dawne fortepiany są fascynujące! Różnią się od nowoczesnych tysiącem detali: rozmiarami, kolorem forniru (szlachetne brzozy, z widocznym ustojeniem), mniejszą skalą, drobniejszą klawiaturą. Ale przede wszystkim szczegółami mechanizmu, a zwłaszcza brzmieniem! Steinway, budując nowoczesny instrument chciał ujednolicić wszystkie rejestry, pragnął by były nośne i wyraziste. Wcześniej natomiast fortepian brzmiał nieco inaczej w basach, odmiennie w średnicy i jeszcze inaczej w rejestrze wysokim. A kompozytorzy skrzętnie owe niuanse brzmienia wykorzystywali. Wpływały na konstrukcję i kształt kompozycji w znacznie większym stopniu, niż dzisiaj sobie to uświadamiamy.

„Kiedy czuję się źle, gram na fortepianie Erarda i łatwo odnajduję na nim gotowy dźwięk. Kiedy zaś czuję się pełen werwy i dość silny, aby odnaleźć dźwięk własny, potrzeba mi fortepianu Pleyela” – zdanie Chopina nie wymaga objaśnienia. Fryderyk był mistrzem niuansów. Jego gra odznaczała się tysiącem barw i odcieni, które dobywał z instrumentów nie dysponujących wolumenem Steinwayów czy Yamah. Przepiękny Erard z kolekcji NIFCU, pozwoli zbliżyć się do prawdziwego świata dźwięków Chopina. Warto się nań otworzyć i posmakować niezwyklej palety barw. Dla wrażliwości Janusza Olejniczaka to kraina wymarzona – dał tego niejedną zdumiewającą, artystyczną dowód.

MUZYKA FORM

Muzeum Papiernictwa zaprasza na wystawę unikatowych rzeźb.

Czwartego sierpnia o godz. 11.00 w dusznickiej Papierni odbędzie się wernisaż wystawy rzeźb Stanisława Wysockiego pt. *Muzyka form*. Artysta prezentuje zbiór wielkogabary-

towych, mocno odrealnionych kobiecych rzeźb, które wyeksponowane zostaną w muzealnym dziedzińcu. Powstałe prace wykonane zostały najpierw w glinie, a później w brązie. Stanisław Wysocki pochodzi z Ełku, studiował w poznańskiej PWSSP, a także Hochschule der Kunst w Berlinie. Wśród jego ważniejszych dzieł wy-

mienić można *Powodźniankę* na Moście Uniwersyteckim we Wrocławiu. Wernisaż odbędzie się w ramach 67. Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego, a patronat honorowy nad wystawą objął Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz. Podczas wernisażu odbędzie się recital Marty Kowalczyk.



Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



Patronat medialny:



Mecenas i sponsorzy:



Fortepiany dostarczyły firmy:



Nowe stare brzmienie



Bez wątpienia festiwalowa publiczność po raz pierwszy w historii będzie miała szansę powrócić do epoki Chopina. Sobotni wieczór połączy: miejsce, gdzie kompozytor grywał oraz instrument, który przypomina fortepian, na którym Chopin koncertował. Dodatkowo usłyszymy repertuar, który składa się w całości z utworów wielkiego kompozytora.

Być może nie każdy wie, że Janusz Olejniczak zagrał rolę Fryderyka Chopina w filmie Andrzeja Żuławskiego „La note Bleu” i jak sam przyznaje z Chopinem czuje się bardzo związany, a nawet żartuje, że zaprzyjaźnił się z jego duchem. Wszystkie te elementy przeniosą nas wieczorem do XIX wieku.

Budzący wielkie poruszenie fortepian, który już wczoraj przyjechał do Dworku Chopina jest najstarszym instrumentem w kolekcji Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina. Niezwykły paryski Erard z okresu, w którym Chopin tworzył w stolicy Francji został sprowadzony od prywatnych właścicieli ze Stanów Zjednoczonych. Instytut nabył go w 2010 roku za niebagatelną kwotę 220 tys. złotych. Od

tamtej pory - tak jak zakładano - fortepian nie stanowi eksponatu, lecz staje się muzycznym medium przenoszącym widownię w epokę Chopina. Uświadamia coraz szerszej publiczności, iż współczesne instrumenty mają zupełnie inne brzmienie niż te, na których grywali mistrzowie sprzed dwóch wieków.

Niemal 200-letni Erard, który zabrmi dziś w Dworku Chopina pozostał w zasadzie niezmienny od czasu swej produkcji (Paryż 1838). Jego obudowę zrobiono z drewna mahoniowego, a klawiaturę stanowi 80 klawiszy wykonanych z kości słoniowej. Wszystkie pozostałe części instrumentu są oryginalne i zachowane w doskonałym stanie. Jedynie nadszarpnięte biegiem czasu filce i struny, zostały wymienione w fabryce Erarda w 1922 roku. Forte-pian jest bardzo sprawny pod względem mechanicznym, a jego dźwięk określany pięknym i soczystym nadaje muzyce „powab niedzisiejszej elegancji”.

Janusz Olejniczak jako artysta lubiący się w instrumentach z epoki (szczególnie Erardach) dobrze zna ten historyczny egzemplarz, gdyż miał okazję zagrać na

Ceniony wirtuozerski interpretator muzyki Chopina - Janusz Olejniczak, dziś wieczorem zagra w Dworku Chopina niecodzienny koncert. W trakcie recitalu zabrmi fortepian Erard z 1838 roku. Na instrumentach tej firmy grał sam mistrz - Fryderyk Chopin.

nim pierwszy koncert prezentujący nowo zakupiony sprzęt (27.02.2011, Warszawa). Po tym wieńczącym obchody Roku Chopinowskiego wydarzeniu Olejniczak zyskał miano jedyne-go polskiego pianisty, „który na historycznych fortepianach dokonał nowych, rzeczywiście twórczych interpretacji dzieł Chopina i znalazł się najbliżej istoty jego muzyki: jej stylu, jej trudnej do osiągnięcia naturalności”. Być może recepta na tak wysoko oceniany sukces znajduje się w tych dwóch celnych zdaniach pianisty: „Chopin nie znosi rutyny, trzeba go odczuwać wciąż na nowo, łączyć dojrzałe przeżycie ze spontaniczną emocją. Dlatego muzyka Chopina jest bardzo trudna do grania, ale kiedy znajdzie się odpowiedni klucz do niej, nie ma większej satysfakcji, niż granie Chopina”. Po wieczornym recitalu możemy się spodziewać nowych doznań. Dzisiejsze wydarzenie pozwoli nam niezwykle intensywnie poczuć i przeniknąć tajniki muzyki nieprzetworzonej, dokładnie takiej, jaką słyszał Chopin, pochylając się nad swoim fortepianem.

AW

Włoski temperament

O Mariangeli Vacatello śmiało można powiedzieć, że muzykę ma we krwi. Wychowana w muzycznej rodzinie, utalentowana włoska pianistka już dziś o godz. 16.00 zaprezentuje się dusznickej publiczności.

Młoda i pracowita Mariangela Vacatello, znana jest na całym świecie ze swojej doskonałej techniki gry na fortepianie oraz z niezwyklej muzykalności. Pianistka urodzona w Neapolu w 1982 r. grę na fortepianie rozpoczęła w wieku 4 lat. Jak mówi, nie pamięta w swoim życiu ani jednego dnia bez muzyki - szczególnie miło wspomina grę ojca na organach Hammonda. Rodzice Mariangeli Vacatello to muzycy.

Matka - Josefina - jest pianistką, a ojciec - Antonio - zajmują się strojeniem fortepianów oraz nauczaniem gry na organach. Także jej młodsza siostra podtrzymuje rodzinną tradycję - została skrzypaczką. Vacatello zaczęła występować mając 8 lat, jednak jej oficjalny debiut odbył się w Mediolanie 6 lat później. Wtedy to wykonała I Koncert Fortepianowy Liszta z Pomeriggi Musicali Orchestra. Od tej pory występowała na najbardziej prestiżowych włoskich festiwalach takich, jak A. B. Michelangeli Festival w Bergamo. Pianistka najmilej wspomina występ na Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym Liszta w Utrechcie. Dla 17-letniej wtedy Vacatello był to ważny moment w karierze. Była już zakochana w fortepianie, jednak konkurs sprawił, iż zakochała się w artyzmie, w dreszczyku emocji jaki daje rywa-

lizacja. Poczula również przyływ energii towarzyszący podróżom i spotkaniom z innymi artystami oraz jej fanami. - Mając 17 lat zrozumiałam, że muzyka jest moim życiem. Stałam się poważniejsza i zdałam sobie sprawę, że muzyka może mi pomóc w zbudowaniu życia osobistego - wyjawia artystka.

Obecnie Mariangela Vacatello dzieli swój czas między nauczaniem w konserwatoriach a występami w różnych krajach świata (grywa 30-50 koncertów rocznie). Jak zaznacza, ciągle doskonalili swoje umiejętności. Pianistka sama nie komponuje. - Wolę interpretować dla moich słuchaczy utwory wielkich kompozytorów - przyznaje szczerze. Jesteśmy ciekawi co przyniesie nam zatem popołudniowy recital Mariangeli Vacatello.

AP

MUZYKA ZAPISAŁA ICH W NASZEJ PAMIĘCI



Pierwszy dzień 67. Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego przyniósł nam smutną wiadomość. W czwartek (2.08.12) zmarła nagle w swoim wiedeńskim mieszkaniu wybitna rumuńska pianistka Mihaela Ursuleasa. Wstępne badania wykazały, iż stało się to na skutek wylewu krwi do mózgu.

Zaledwie 33-letnia artystka na zawsze pozostanie w sercach dusznickej publiczności po wspaniałym recitalu, który zagrała w Dworku Chopina podczas ostatniego dnia 62. Festiwalu Chopinowskiego (2007). Trudno wymienić wszystkie laury, jakie Mihaela Ursuleasa zebrała w trakcie swojej zbyt krótkiej kariery. W 2000 roku odebrała nagrodę słuchaczy Programu II Polskiego Radia za najwybitniejszą osobowość XIV Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Warszawie. Wczoraj recital Mihaeli Ursuleasy miał się odbyć w Bukareszcie, dziś w Berlinie, a pod koniec miesiąca także w Warszawie. Zachowując w pamięci wielki talent młodej pianistki łączymy się w żalu z jej matką i pięcioletnią córką.



Nieuchronnie upływający czas pozbawił w tym roku dusznicki Festiwal także niezastąpionego przyjaciela Erwina Stütza. Począwszy od jego pierwszego pobytu w Dusznikach w 1985 roku - kiedy to odnowił na własną rękę spisanego tu już na straty koncertowego Steinwaya - przez dwadzieścia lat odwiedzał Festiwal jako stroiciel.

Nawet po zakończeniu kariery zawodowej, silnie związany z Dusznikami, niemal co roku rezerwował początek sierpnia na spotkania z muzyką i wieloletnimi przyjaciółmi. Wszystkim nam będzie brakowało wiecznego uśmiechu i energii, którą Erwin Stütz obdarowywał całe muzyczne otoczenie.



Pozostając w pożegnalnym nastroju informujemy, że niedzielna Msza św. (5.08., godz. 9.00) w dusznickim kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa odprawiona zostanie w intencji zmarłej w ubiegłym roku małżonki dyrektora artystycznego Festiwalu - Barbary Paleczny.

67. Międzynarodowy Festiwal Chopinowski w Dusznikach Zdroju

